№ 139. Łódź Sobota 29 maja 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mk. 1.30

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Ataki bolszewików słabną.

Komunikat szefa sztabu generalnego z dnia 21 maja.

Na odcinku między jeziorem Narocz a Górną Berezyną słabną ataki nieprzyjacielskie skutkiem paraliżowania ich energicznemi wypadami naszych oddziałów. Dalej na południe nieprzyjaciel zdążał ponownie do sforsowania linji Berezyny w kilku punktach. Szczególniej zaciekłe walki wywiązały się na południe od Borysowa i pod Bobrujskiem wszystkie te przedsięwzięcia nieprzyjacielskie zostały udaremnione.

Na froncie ukraińskim wojska nasze zręcznym manewrem zdobyły 2 pociągi pancerne bolszewickie ostrzeliwujące stację Krzyżopol.

W kierunku na Karapiszczynę wzmożona zaczepna działalność wojsk nieprzyjacielskich.

Na przyczółku Kijowskim obustronna akcja wywiadowczych oddziałów.

Zastępca szefa sztabu generał.
Kuliński, pułkownik.

Na terenach plebiscytowych.

Propaganda niemiecka.

Olsztyn, 28 maja. (PAT). W Ełku odbyło się zebranie członków Haimatvereinu pod przewodnictwem księdza Ratke, który powiedział, że polaków należy bić, a domy ich niszczyć. Taką propagandę prowadzą niemieccy księża i pastorzy.

Metody agitacji niemieckiej.

Bytom, 28 maja. (PAT). Chwilową dywersję na froncie północnym wyzyskują pisma niemieckie do agitacji przeciwko Polsce. Donoszą one o upadku Borysowa i Kijowa i zapowiadają upadek Mińska. Oświadczenie ministra Patka o gotowości podjęcia kroków w celu rozpoczęcia rokowań pokojowych z Rosją, podaje prasa niemiecka, jako błaganie rządu polskiego o pokój. Najnowszy komunikat sztabu generalnego, który mówi o odcięciu wojsk bolszewibkich przez wojska polskie na zachodnim brzegu Berezyny wywołał w prasie niemieckiej silne rozczarowanie. Pisma oświadczają, że trzeba odczekać, nim będzie można wypowiedzieć się o ostatecznym rezultacie.

Rezolucja cieszyńskiej Rady narodowej.

Cieszyn, 28 maja. (PAT). Rada narodowa odbyła dziś pełne posiedzenie, na którem powzięła następującą rezolucję: W chwili najgroźniejszych katuszy i największego niebezpieczeństwa dla ludności polskiej w zagłębiu Śląskim zwraca się pełna Rada narodowa z wezwaniem do całego narodu polskiego, do rządu i Naczelnika państwa, aby oczy swoje zwrócili ku zachodowi, gdzie prastary polski szczep, wyrzucany masowo ze swoich siedzib, dręczony przez żandarmerję czeską i utworzoną z żołnierzy bojówkę czeską, walczy mężnie, ale pozbawiony jest pomocy, w jaką obfituje jego czeski przeciwnik. Tej pomocy dla polskiego Śląska, odpowiadającej sile i powadze Polski, domaga się pełna Rada narodowa.

Anarchja w Cieszyńskiem

Morawska-Ostrawa, 28 maja. (PAT). Radjo. Anarchja na Cieszyńskim terenie plebiscytowym trwa w dalszym ciągu. Międzysojusznicza komisja plebiscytowa posiada za mało sił do opanowania sytuacji. Toczą się obecnie niemal regularne walki partyzanckie. Ubiegłej nocy padły strzały skutkiem któjych było wielu rannych. Oczekiwaną jest interwencja wojsk okupacyjnych. Kopalnie Karwiny mają objąć wojska włoskie. Robotnicy polscy obstają przy swych żądaniach co do usunięcia żandarmerji czeskiej. W razie niespełnienia tych żądań zarówno górnicy polscy, jak urzędnicy oraz dozorcy zaprzestaną pracy. Czesi i niemcy masowo opuszczają Karwinę.

O konwencję polsko-gdańską.

Gdańsk, 28 maja. (PAT). W Piątek, 28 b. m. o godz. 3-ej po południu odbyła się pod przewodnictwem wysokiego komisarza ententy Sir Reginalda Towera konferencja między delegacją Polską, a pp. Sahmem, Kameckie i Willerem mianowanymi przez komisarza Towera rzecznikami interesów Gdańska. Ponieważ w toku dyskusji pp. Kameckie i Willer oświadczyli, iż jako nie powołani przez konstytuantę nie mają kompetencji prawnej do wypowiadania wiążących oświadczeń w imieniu Gdańska, przeto postanowiono, że zbierająca się dnia 14 czerwca konstytuanta wybierze niezwłocznie komisję upoważnioną do opracowania projektu konwencji, a następnie dla podpisania przedwstępnych układów z delegacją polską.

Po zakończeniu tych układów, powzięta będzie ostateczna decyzja ustalająca treść konwencji w myśl art. 104 traktatu wersalskiego.

Odbudowa Ukrainy.

Lwów, 28-go maja. (PAT). „Wpered“ donosi, że wszystkie rosyjskie szkoły na Ukrainie będą zlikwidowane, a na ich miejsce powstaną ukraińskie. Ukraiński uniwersytet obejmie budynek wraz z naukowemi urządzeniami uniwersytetu św. Włodzimierza. Nauka we wszystkich szkołach odbywać się będzie w języku ukraińskim.

Lwów, 28 maja. (PAT). „Wpered“ donosi: Rząd ukraiński wydał rozporządzenie, znoszące wszystkie ustawy i dekrety rządu sowieckiego na terytorjum Republiki ukraińskiej. Rozporządzenie to, podpisał Mazepa a zatwierdził główny ataman Petlura.

Mińskowi nic nie grozi.

„Dziennik Miński“ z dn. 23 maja drukuje następującą odezwę:

„Do ludności miasta Mińska! W ostatnich dniach obiegają po mieście trwożne pogłoski o grożącem rzekomo zajęciu Mińska przez bolszewików.

Pogłoski te wywołują niepokój i zdenerwowanie wśród ludności, przeszkadzają spokojnej twórczej pracy, której miasto nasze po tylu przeżytych ciężkich chwilach dezorganizacji i bezładu tak bardzo potrzebuje.

Stwierdzając, że żadne niebezpieczeństwo miastu naszemu nie grozi, magistrat miasta Mińska wzywa ludność do spokoju i rozwagi. Autorami trwożnych pogłosek są agenci bolszewiccy, którzy nie gardzą żadnym sposobem walki i doskonale wiedzą, że panika wśród ludności cywilnej jest pomocą dla naszego wroga.

Armja polska czuwa na froncie, armja w tylu bojach zwycięska nie dopuści do powrotu dzikich hord bolszewickich. Gdy żołnierze za nas umierają na froncie, nie utrudniajmy ich zadania, nie rzucajmy im przez rozpowszechnianie na niczem nie opartych pogłosek kamieni pod nogi.

Więcej rozwagi, więcej spokoju obywatele!

Burmistrz miasta Mińska:
Zapolski-Downar.
Ławnik: Badzian.

Kronika polityczna.

(Tel. od nasz. warsz. koresp.).

Warszawa, 28 maja.

Jak się dowiadujemy poseł Roman Dmowski wbrew pogłoskom wstąpił do grupy związku ludowo-narodowego.

* * *

P. P. S. zamierza wydelegować zagranicę posłów Regera i Liebermana dla poinformowania socjalistów w Europie zachodniej o istotnych zamiarach polityki polskiej, dla sprostowania fałszywych informacji, szerzonych w prasie francuskiej i angielskiej.

* * *

Jak donoszą pisma francuskie, na jednem z ostatnich posiedzeń izby gmin zaszła ostra scysja pomiędzy speakerem a posłami, którzy w bardzo drażliwy sposób interpelowali o stosunku Anglji do polityki polskiej. Speaker zwrócił uwagę interpelantom, że Polska jest krajem sprzymierzonym i że nie należy wtrącać się do spraw polityki zagranicznej sprzymierzonego mocarstwa.

* * *

Przybył do Warszawy sekretarz poselstwa japońskiego w Berlinie, p. Togo.

* * *

Bawiący w Warszawie przywódca demokracji rosyjskiej pan Rodiczew przyjęty był na audjencji u Naczelnika Państwa. Słychać, że p. Rodiczew czyni zabiegi o reasumpcję rozbrojonych wojsk Bredowa, o umożliwienie tworzenia w Polsce armji rosyjskiej, któraby mogła wystąpić przeciw bolszewikom, wreszcie o udzielenie gościnności tymczasowemu rządowi rosyjskiemu. Wnioskować wolno, że zabiegi p. Rodiczewa pozostaną narazie bez większego oddźwięku.

Dodać do powyższego można, iż ministerjum spraw zagranicznych otrzymuje od przedstawicielstw naszych w Wiedniu, Konstantynopolu, Berlinie, zapytania telegraficzne, czy mogą udzielać pozwoleń na przejazd emigrantom politycznym rosyjskim, którzy pragną przybyć do Polski.

Obrady Sejmu.

Wrażenia ogólne.

(Tel. od nasz. spr. sejm.)

Wczorajsze posiedzenie Sejmu poświęcone było w przeważnej swojej części sprawom oświatowym. Dłuższa deklaracja ministra oświaty zawierała w sobie program działalności na najbliższy okres i większej dyskusji nie wywołała.

Z wniosków nagłych, które jak zwykle w dużej ilości wpłynęły pod koniec posiedzenia, na uwagę zasługują dwa, a mianowicie: 1) posła pomorskiego, pana Brejskiego, o zniesieniu stanu wyjątkowego na Pomorzu i 2) posłów Okonia i Dąbala o rewizji traktatu wersalskiego w stosunku do Gdańska i Prus wschodnich. Cały szereg spraw, które znajdowały się na porządku dziennym nie został wyczerpany.

Wyznaczono nowe posiedzenie na dziś. W Sejmie przeważa tendencja w kierunku rozejścia się na wakacje wcześniej, niżeli przypuszczano. Prawdopodobnie tylko jeden miesiąc trwać będą jeszcze obrady sejmu. Konstytucja w ciągu tego czasu uchwaloną nie będzie.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Po odczytaniu interpelacji przystąpiono do pierwszego czytania projektu ustawy o budowie publicznych szkół powszechnych.

P. Woźnicki krytykuje ustawę jako zbyt ogólnikową, jak np. co do budowy sieci szkół. Zarzuca że rząd opóźnił się ze sprawą budowy szkół, wskutek czego budowa obciąży skarb państwa o wiele znaczniej, niżby to było przed rokiem. Sprzeciwia się temu, aby gmina miała decydować o budowie szkoły. Ludności należy oświatę zaszczepiać przymusowo. Mówca oświadcza, że on sam jako też klub jego głosować będzie przeciw ustawie, bo komisja braków nie zdoła usunąć.

Przystąpiono do sprawozdania komisji oświatowej o projekcie ustawy w sprawach dotyczących władz szkolnych. Referent komisji p. Rataj zaznacza, że od półtora roku przychodzi przed Sejm pierwszy projekt ministerstwa oświaty. Nie jest to wina ministerstwa. Nastąpiło to dlatego, że Izba zajmowała się całym szeregiem innych piekących spraw. Przedłożony projekt zaprowadza unifikację na polu szkolnictwa, wprowadza decentralizację i uniezależnia władze szkolne od władz administracyjnych.

Zabiera głos minister oświecenia publicznego p. Łopuszański, aby w myśl życzeń Sejmu zdać sprawę ze stanu oświaty i przedstawić zamierzenia rządu. Najobszerniej minister zajmie się sprawami szkół elementarnych i szkolnictwa średniego.

Ministerstwo dąży do ujednostajnienia i zjednoczenia szkolnictwa. Praca pod tym względem co do Kongresówki i Małopolski postępuje intensywnie. Procent analfabetów wynosi w Kongresówce 50 proc., w Galicji 40 proc., w Księstwie Cieszyńskiem 5 proc., w b. zaborze Pruskim analfabetów prawie niema. Z chwilą uwolnienia ziem polskich z pod zaboru rosyjskiego ujawniła się w Kongresówce żywiołowa chęć oświaty w r. 1918—19 liczba szkół wzrosła o 5200, ilość dziatwy kształcącej — o pół miljona. Obecnie istnieje 20000 szkół, 35000 nauczycieli, a do szkół uczęszcza 2 i pół miljona dzieci.

Ministerstwo opracowuje projekt sieci szkół, liczba szkół zwiększy się nie o wiele, zwiększy się natomiast liczba nauczycieli. Ministerstwo w przyszłym tygodniu przedłoży projekt ustawy o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół. Projekt dąży do utworzenia pełnowartościowej szkoły powszechnej.

Dla zmniejszenia analfabetyzmu, trzeba tworzyć kursy poza szkolne i szkoły zimowe.

Minister omawia następujące sprawy szkół średnich i sprawę egzaminów. Ministerstwo dąży do zwijania szkół nie odpowiadających swemu zadaniu, a do utrzymania jedynie szkół stojących na wysokim poziomie. Liczba szkół prywatnych sięga 108 tysięcy, w tem 38 proc. żydowskich, 31 i pół proc. żeńskich. Dla powiększenia sił nauczycielskich w szkołach średnich czas studjów filologicznych zmniejszono do 3 lat,

Szkoła średnia ma być 5-cio letnia. Utworzone mają być 3 rodzaje szkół: matematyczno-przyrodnicze, humanistyczne z łaciną i klasyczne z łaciną i greką. Na pierwszym planie szkoły średniej będą cele wychowawcze i hygjeniczne. Minister kończy swoją mowę prosząc Izbę o przyjęcie projektowanej ustawy.

Poseł Sołtyk (NZL) wyraża obawę, czy zamierzenia rządu będą wykonane, wskazuje na brak ukwalifikowanych sił nauczycielskich w zakładach średnich, 25 proc. nauczycieli nie posiada nawet średniego wykształcenia, a 37 proc. zaledwie średnie wykształcenie. W końcu mówca żali się, że Sejm dla sprawy tak ważnej jak sprawa oświaty okazuje mało zainteresowania.

Następnie poseł Trzciński referował projekt ustawy o polskich statkach handlowych morskich, projekt przewiduje, że udział obcych kapitałów w kapitale zakładowym nie może przewyższać 40 procent, a trzy czwarte żołnierzy i oficerów marynarki handlowej muszą być polakami. Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu en bloc.

Po odesłaniu do komisji kilku wniosków nagłych odroczono posiedzenie do dzisiaj do g. 10 i pół r.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Ljon, 28 maja. (PAT) Radjo, Dziś odbędzie się w Izbie deputowanych dyskusja nad polityką zagraniczną, a mianowicie w sprawie oznaczenia sumy odszkodowań, którą mają zapłacić Niemcy. Millerand udzieli w czasie dyskusji wszystkich potrzebnych wyjaśnień. Prezydent ministrów nie przyjmie żadnego porządku dziennego, któryby ograniczał swobodę działania rządu i postawi w tym względzie kwestję zaufania.

Przed nowym zamachem w Niemczech.

Nauen, 28 maja. (PAT) Radjo. Przewidywany jest nowy zamach w rodzaju zamachu Kappa. Fakt, że właściciele ziemscy gromadzą broń i przyjmują do służby wysłużonych żołnierzy daje wiele do myślenia, aczkolwiek reakcjoniści tłómaczą się tem, że chcą się zabezpieczyć przed ewentualnymi rozruchami komunistycznymi.

Obstrukcja niemiecka w czeskim parlamencie.

Wiedeń, 28 maja. (PAT). Radjo. Z Pragi donoszą, że na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych przyszło do gwałtownych starć. Posłowie niemieccy zażądali od prezydenta Tumaseka, aby swe zawiadomienia podawał w języku niemieckim. Poseł niemiecko-węgierski Tobler udając się na modlitwę zawołał: „Niech żyje samostanowienie!“ — Okrzyk ten posłowie niemieccy powitali żywymi oklaskami. Gdy prezydent Masaryk wszedł do Izby przywódca niemców poseł Lodge wezwał niemców do opuszczenia sali.

Nowa organizacja wojsk bałtyckich.

Olsztyn, 28 maja. (PAT). Osterrode Zeitung“ donosi o utworzeniu nowej organizacji wojsk bałtyckich. W Królewcu utworzone zostało biuro werbunkowe pod kierunkiem kapitana Sewera.

Członkowie b. formacji wojskowych niemieckich mają pierwszeństwo przy przyjmowaniu do tych organizacji.

Międzynarodowy bojkot Węgier.

W Londynie odbyło się 17 maja posiedzenie biura Międzynarodowej Centrali Zawodowej, której kierownikiem jest towarzysz holenderski Timmen. Centrala uchwaliła wystąpić energicznie przeciw białemu terorowi na Węgrzech. Biuro wystosowało memorjał do Ligi narodów i do rządów państw ententy, aby zwrócić ich uwagę na cierpienia proletarjatu węgierskiego i zawiadomić je, że jeżeli w postępowaniu tem nie nastąpi zmiana, rozpocznie się 15-go czerwca bojkot Węgier.

Nie jest to prosta groźba, gdyż biuro M. C. Z. nawiązało rokowania z reprezentantami organizacji krajów graniczących z Węgrami, jak niemniej doszło już do porozumienia z międzynarodowym związkiem robotników transportowych, który na rozkaz M. C. Z. przystąpi do czynu. W czasie do 15-go czerwca poczyni się ostatnie przygotowania, a wobec zapewnionego poparcia przez kolejarzy i pocztowców nastąpi zupełne odosobnienie Węgier aż do zaprzestania białego teroru.

Nowiny w kilku słowach.

— Senat francuski postanowił uchwalić specjalny podatek dla kawalerów i małżeństw bezdzietnych.

— W chemicznem laboratorjum uniwersytetu w Muenster nastąpiła eksplozja, 6 słuchaczy zostało zabitych i wielu ciężko ranionych.

— Gabinet łotewski przyjął dnia 17 maja układ z Niemcami w sprawie wymiany jeńców wojennych.

— Wojska tureckie w Azji Mniejszej zostały pobite.

— W Kijowie przeprowadzono rejestrację ukraińskiej starszyzny. — Dotąd zapisano 25 tysięcy osób starszyzny i kozaków.

Rosja na wygnaniu.

Ratował się, kto mógł, uciekając od błogosławionych rządów bolszewickich. — Najróżniejszymi sposobami i przeróżnemi drogami wyjeżdżała z Rosji inteligencja i przedstawiciele burżuazji, by rozproszyć się po całej Europie. — Pełno ich w Polsce, pełno w Berlinie i Wiedniu, gromada ich siedzi w Londynie, Szwajcarji i krajach skandynawskich, a wszędzie kupią się razem, wedle barwy politycznej, wydając swoje organy drukowane i zakładając kluby i domy.

O ile jednak w innych centrach starają się emigranci rosyjscy zachowywać się jaknajciszej, prawie wstydząc się, że zamiast bronić swej ziemi przed zalewem barbarzyństwa, zapełniają hotele i kieszenie hotelarzy „innostrańców“ rublami; to w Paryżu każdy z nich czuje się prawie urzędową personą. Wszak tu rozstrzygają się losy świata, tu jest platforma, z której można wywierać wpływ na wszystkie strony.

Jak wszędzie, tak i tu żyją grupami i każda z tych grup stara się uchodzić za prawdziwe przedstawicielstwo prawdziwej Rosji.

Na Montpmatcie, wśród cyganerji paryskiej i w robotniczych kwartałach snują się typy bolszewickie radzą, czekając na bolszewickie jutro we Francji, oglądają tymczasem święte miejsca, jak Café de la Rotonde, na Boulvar, Raspail, wskazując dumnie, że tu siadywał codzień sam Lenin i Trocki.

Polaków nienawidzą i nie tają się z tem, choć wślizgują się w ich towarzystwo. Wielu z nich biedę klepie, inni otrzymują od „braci“ z Rosji (którzy są zwykle bogatymi fabrykantami w niesowieckiej Rosji, jak tłumaczą obcym) ruble, których kurs w Paryżu nienajgorszy i których—trzeba przyznać — nie zawsze zużywają tylko na potrzeby osobiste, lecz potrafią wydać je na specjalną propagandę antypolską. Trudno bowiem sobie wytłumaczyć te bezustanne napaści, nieraz bezczelnie oszczercze, na Polskę, w gazetach lewicowych francuskich. W atakach tych posługują się nieraz metodami zgoła nieproletarjackiemi, jak ostatnio np. „L'ere nouvelle“, wymyślającą wojsku polskiemu od zawszenia.

Drugą grupę (nieliczną) stanowią socjaliści i postępowcy innych odcieni, skupieni koło Axelroda, których rola skończyła się w Rosji, a którzy jednak chcieliby przyjść do władzy po bolszewikach. Zresztą szczerzy przeważnie demokraci i republikanie. — Dziwne ich stanowisko wobec Polski, polegające na ogromnej nieufności i na ostrzeganiu zagranicy postępowej przed wznowieniem caryzmu przez polaków, da się wytłumaczyć chyba ich sympatjami i stosunkami z obecnym rządem berlińskim. W swoim organie „La republique russe“ ostro występują przeciw ofenzywie polskiej na bolszewików, zapominając, że wojska nasze nie zmuszane do tego nie posuwały się ani na krok naprzód.

Trzecią grupę stanowią przedstawiciele dawnej Rosji tak z czasów caratu, jak i Kiereńskiego.

Ci wygodnie rozsiedli się w okolicach Etoile, po drogich hotelach. Są tu wielcy i mali książęta i inni przedstawiciele arystokracji, są tu reprezentanci wielkiego kapitału rosyjskiego i kupiectwa, profesorowie uniwersytetów i t. d. Jest tu graf Ignatjew, do dziś dnia funkcjonujący jako atoché militaire, jest Sazonow, jest Konowałow, Rodiczew i wielu innych. Stosunki mają rozległe, jeszcze z czasów przedrewolucyjnych snują się więc po salonach wyższego świata paryskiego, akcentem i manierami robią konkurencję naszej rodzimej arystokracji. Stosunek ich do polaków na zewnątrz poprawny. — Utrzymują chętnie z polakami stosunki towarzyskie, a równocześnie nie zakładają rąk.

Rutynowani dyplomaci, umiejący trafić wszędzie gdzie potrzeba, nietylko utrzymują w pamięci zachodu przeszłą i przyszłą Rosję, wykreślając teraźniejszość, ale równocześnie usilnie się starają przygotować grunt do pochwycenia w swoje ręce wszystkiego, co mieli przed wojną. — Przedewszystkiem pilnują wschodnich granic Polski, by przypadkiem już dziś ta sprawa nie została rozstrzygnięta. Pilnują sprawy Konstantynopola, układają się o Persję i daleki wschód, a wszystko to, jeśli się nie da oficjalnie, to prywatnie a w salonach starają się inspirować.

Nie trzeba zapominać, że Rosja we Francji podczas wojny była ogromnie w modzie i do dziś dnia daje się to odczuwać. Dzisiejsi emigranci rosyjscy pracują usilnie nad utrzymaniem tego stanu rzeczy i często gęsto im się to udaje.

Równocześnie filje paryskie wielkich banków rosyjskich zamieniły się w centrale i funkcjonują, jakgdyby nigdy nic się nie stało, spekulują rublami, których wartość w Petersburgu równa się 1|10 centima, a tutaj około 20!

Jednem słowem, wszystko się robi, by pokazać, że Rosja żyje, a to, co się dzieje w Rosji — to drobnostka, dzieło kilku ludzi.

Echa procesu Caillaux.

Wyrok Senatu w sprawie Caillaux zadowolił zdaje się wszystkich, nie wyłączając samego Caillaux. Prawicy chodziło o to, aby usunąć go zupełnie z życia politycznego, czemu stało się zadość skazaniem Caillaux na pozbawienie wszelkich praw cywilnych i politycznych na przeciąg lat dziesięciu. Po upływie terminu tego, Caillaux dobiegać będzie siódmego krzyżyka, wiek w którym trudno marzyć o odegraniu poważnej roli politycznej.

Lewicy natomiast zależało, ażeby przedewszystkiem wyrwać Caillaux z murów więziennych o „resztę“ nie troszcząc się zupełnie. Już bowiem uformował się „Komitet rewizji procesu Caillaux“, a gdyby komitet ten niczego nie uzyskał, pozostają jeszcze niezliczone amnestje i inne znane we Francji „trick“, które pozwalają skazanym unikać nałożonych na nich kar i wypływać na powierzchnię życia politycznego. Ktokolwiek zechce wątpić, czy tak się właśnie tym razem stanie, wystawi sobie świadectwo gruntownej nieznajomości ducha politycznego Francji.

Obrońcy Caillaux mówili każdy po parę dni z rzędu, ale najświetniejszą była mowa — w procesie politycznym mniej chodzi o argumenty prawne, aniżeli o djalektykę krasomówczą — samego oskarżonego. W obronie swojej Caillaux nie grzeszył zbytkiem skromności. Porównał się do Dantona, Sokratesa, Malesherba—i rzucił sędziom w twarz:

— Między Sokratesem, a tym z sędziów, który go skazał na wypicie cykuty, kto z nich więcej się zbezcześcił?

To były ostatnie słowa obrony Caillaux, po których publiczność zgromadzona w Senacie, urządziła mu fanatyczną owację. Że Caillaux ma nietylko zawziętych wrogów, ale i gorących zwolenników świadczy fakt, że po ukończeniu jego obrony podeszła do p. Caillaux głośna poetka i powieściopisarka hrabina de Noailles i ucałowała ją w rękę... Syndykat zaś marynarzy portu Marsylli wyraził gotowość pokrycia części kosztów procesu, na które skazano Caillaux. Oczywiście Caillaux hojnego gestu tego nie zaakceptował, aczkolwiek w pewnej chwili znajdował się istotnie w opałach, gdyż senat miał zamiar skazać go na zapłacenie wszystkich kosztów procesu, t. j. na przeszło miljon franków, nie licząc honorarjum jego przyjaciół-obrońców, około pół miljona franków (kiedyż adwokaci nasi pobierać będą takie honorarja?). Skończyło się jednak tem, że Caillaux skazano tylko na zapłacenie kosztów procesu. 50 lub 60 tysięcy franków, suma na którą go jeszcze stać.

Lecz mimo to sytuacja materjalna Caillaux — jak sam twierdzi —przedstawia się dość kiepsko

— Muszę zarabiać na życie, — oświadczył, albowiem finanse moje wielce ucierpiały wskutek mego uwięzienia. Ponieważ jednak zabroniono mi działać i mówić, więc będę pisał. Swiat przekona się, czy jestem winny i czy pragnąłem porażki Francji. Zobaczymy!

W słowach tych kryje się groźba. Caillaux niewątpliwie zechce zrehabilitować się i wrócić do polityki czynnej, a ponieważ odwaga jego, jak i ambicja nie znają granic, przeto spodziewać się należy niejednej jeszcze sensacji, związanej z jego imieniem. Zresztą lewica uważa go za „pierwszego finansistę Francji“, za promotora podatku dochodowego i wogóle za „genjusza finansowego“, który musi dojść do władzy, „aby skarbowość francuską nareszcie uporządkować“. Wyrok w procesie Caillaux uważać należy nietyle za epilog, ile za prolog tej sensacyjnej sprawy politycznej.

Rozstrzelanie czterech współpracowników „Gazette des Ardennes“.

Trzydziestu siedmiu posiedzeń sądu najwyższego było potrzeba, aby udowodnić czterem współpracownikom niemieckiej placówki „Gazette des Ardennes“ i denuncjatorom ich ohydną winę. Są to: Toque, Lemoine, Herbert i Alice Aubert. Ta ostatnia jest trzydziestokilkuletnią kobietą o dość niesympatycznym i wulgarnym wyrazie twarzy.

O godz. 3 m. 45 trzy automobile zajechały pod więzienie Sante i Saint Laure, gdzie przebywała Aubert. Wszyscy skazańcy starali się zachować zimną krew. Toque myślał do ostatniej chwili, że będzie ułaskawiony, nie wierzył nawet, gdy go wyprowadzono z celi. Herbert nie zdołał się opanować i może umyślnie trząsł całem ciałem, gestykulował i mówił bez związku.

— Pan sobie zdaje sprawę, że on jest obłąkany? — zawołał jego adwokat do sędziego.

— Pan widzi tę rzecz oczyma adwokata. On symuluje — odpowiedział urzędnik.

Madame Aubert okazała najwięcej rezygnacji.

Wysłuchała mszy świętej, przyjęła komunję i rzekła do księdza konwojującego ją:

— Jabym tylko poszła do nieba.

Zanim zaś stanęła pod słupem, prosiła zakonnice:

— Zostańcie, ustawcie się naprzeciw mnie, będę miała więcej odwagi.

Wreszcie znaleźli się wszyscy w forcie Vincennes, miejscu stracenia. Żołnierze prezentują broń. Trąbki grają. Adwokaci obejmują swych klijentów, ksiądz Getspitz, kapelan więzienny Sanne czyni to samo. Bladzi, drżącym krokiem, podtrzymywani przez żandarmów podchodzą więźniowie pod swe słupy, gdzie ich przywiązują.

Lemoine tymczasem woła:

— Przysięgam, że jestem niewinny! Nigdy nie denuncjowałem francuzów.

— Ani ja — krzyczy Toque, już przywiązany do słupa.

— W imieniu ludu francuskiego, czyta wyrok sekretarz sądu...

Żołnierze przygotowują karabiny do strzału.

— Niech żyje Francja! Przysięgam, żem niewinny! — woła jeszcze Toque.

— Ognia! — komenderuje adjutant.

Zamiast jednej salwy słychać cały szereg poszczególnych grzmotów.

Madame Aubert nie ruszyła się Herbert i Lemoine mieli czaszki strasznie otwarte, Toque jednak rusza się. Młodzi żołnierze, którzy do niego strzelali, trafili go w nogi. Wywija on ramieniem i wydaje rozdzierające krzyki.

Podoficer zbliża się doń i zadaje mu coup de grace, który go jednak nie zabija.

Podoficer zbliża się po raz drugi i po raz drugi strzela mu w głowę. Tym razem celnie. — Czaszka roztrzaskała się.

Obecny doktór Socquet bada dokładnie trupy, następnie oddziałki wojska defilują wobec świeżo rozstrzelonych, których wkłada się równocześnie do trumny. Na cmentarzu w Vincennes dokonano owego dnia poczwórnej inhumacji.

Warszawa.

Eksmisja sublokatorów wzbroniona.

(w) Sąd odwoławczy w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę zasadniczą, dotyczącą kwestji praw sublokatorów, i orzekł, że gospodarz niema prawa eksmisji sublokatora, jeżeli nawet eksmitował lokatora, u którego ten sublokator odnajmuje pokój.

Na kongres mieszkaniowy.

(w) Prezydent miasta Warszawy p. Drzewiecki wyjechał na kongres mieszkaniowy do Londynu. Przedstawicielstwa rządu na kongresie nie będzie.

W przededniu nowych strejków.

(w) Warszawie grozi znowu szereg strejków miejskich. Blok robotników zakładów użyteczności publicznej żąda podwyżki dodatku drożyźnianego, stawiając ultimatum z terminem 5 czerwca o 10 rano. O ileby nie doszło do porozumienia, dnia tego stanie w Warszawie gazownia, elektrownia, tramwaje i t. d.

Kanada chce zaangażować kolejarzy polskich.

Dowiadujemy się, że poselstwo angielskie zwróciło się do rządu polskiego z propozycją zaaprobowania projektu zaangażowania do Kanady kolejarzy polskich, pozostających dotychczas na Syberji z tem, że po pół roku pracy będą mieli o ile zechcą zapewniony powrót do kraju oraz, że pensje ich będą wyższe od normalnych. Kolejarzy takich o ile nam jest wiadomo przebywa na Dalekim Wschodzie jeszcze około dziewięciu tysięcy.

Opinja naszych sfer urzędowych w tej sprawie nie jest jeszcze ustalona.

Teatry krakowskie.

Krakowska rada miejska na czwartkowem posiedzeniu, po dyskusji nad sprawą teatru, uchwaliła prowadzić teatry miejskie nadal we własnym zarządzie.

Nie ma prawa nazywać się Polakiem ten, kto nie pragnie szczęścia i potęgi swojej Ojczyzny.

A czyż możliwe będzie szczęście Polski bez przyłączenia do niej miljonów rodaków naszych, osiadłych na terenach plebiscytowych?

Czyż możliwa będzie Polski potęga bez kopalń śląskich, bez bogactw przyrodzonych Spisza i Orawy, bez lasów i jezior warmińsko-mazurskich?

Jeśliś więc Polakiem, składaj ofiarę na fundusz plebiscytowy.

Ofiary przyjmuje Komitet Plebiscytowy Okręgu Łódzk. (Przejazd 4) oraz administracja naszego pisma.

ANATOL FRANCE.

Szkoła.

Uważam szkołę żeńską panny Genseigne za najlepszą w świecie. Uważam tych, którzy sądzą lub twierdzą przeciwnie, za niedowiarków, albo za oszczerców. — Wszystkie uczenice panny Genseigne są grzeczne i pilne i nie znam milszego widoku nad te małe osóbki, które się nie ruszają. Możnaby je wziąć za flaszeczki, w które panna Genseigne wlewa wiedzę.

Panna Genseigne siedzi sztywna i wyprostowana na wysokiem krześle. Jest poważna i łagodna i wzbudza szacunek, tudzież sympatję.

Panna Genseigne umie bardzo wiele i uczy swe małe uczenice rachunków. — Powiada do Róży Benoist:

— Różo Benoist, jeśli od dwunastu odejmę cztery, ile mi zostanie?

— Cztery! — odpowiada Róża Benoist.

Panna Genseigne nie jest zadowolona z tej odpowiedzi.

— A ty, Emelino Capel—jeśli od dwunastu odejmę cztery, jak sądzisz, ile mi zostanie?

— Ośm — odpowiada Emelina Capel.

Zaś Róża Benoist zapada w marzenie. Słyszy, że pannie Genseigne zostaje ośm, ale nie wie, czy to jest 8 kapeluszy, czy 8 chusteczek, czy może 8 jabłek, czy 8 piór. Ta wątpliwość dręczy ją bardzo długo. Gdy jej mówią: 6 razy 6 jest 36, nie wie, czy 36 krzeseł, czy 36 orzechów i nie pojmuje nic z całej arytmetyki.

Za to umie bardzo dużo z Pisma świętego. Panna Genseigne nie ma drugiej uczenicy, któraby raj ziemski i arkę Noego tak dobrze umiała opisać, jak Róża Benoist zna wszystkie kwiaty raju i wszystkie zwierzęta z arki. Bajek umie tyle, co sama panna Genseigne. Umie wszystkie djalogi lisa z krukiem, osła z psem, koguta z kurą. Nie dziwi się, gdy jej powiadają, że w dawnych czasach zwierzęta mówiły. Raczej dziwiłaby się, gdyby jej powiedziano, że dziś już zwierzęta nie mówią. Jest przekonana, że rozumie mowę swego wielkiego psa Toma i małego kanarka Cuipa. I nie myli się: zwierzęta zawsze mówiły i mówią jeszcze dziś; ale mówią tylko do swych przyjaciół. Róża Benoist kocha je i jest przez nie kochana. Dlatego rozumie też ich mowę. By się rozumieć, trzeba się kochać.

Dziś Róża Benoist wydała lekcję bez błędu. Dostaje dobrą notę. Emelina Capel dostała też dobrą notę, bo zrobiła dobrze zadanie rachunkowe.

Wychodząc ze szkoły, opowiada matce, że dostała dobrą notę i dodaje:

— Mamo, do czego służy dobra nota?

— Dobra nota nie służy do niczego—odpowiedziała mama Emeliny.—Jest tylko na to, żeby być dumnym, że się ją otrzymało. — Kiedyś dowiesz się, moje dziecko, że najwyżej ceni się te nagrody, które przynoszą tylko zaszczyt, a żadnego pożytku.

Łódź.

Ochotnicza legja kobiet.

Rozkazem z dnia 18 maja 1920 roku Min. spraw wojskowych zatwierdziło organizację ochotniczej legji kobiet, jako formacji wojskowej, w której obowiązują wszystkie te same przepisy i regulaminy, co w całej armji polskiej.

Dowódczynią O. L. K. mianowana została major Aleksandra Zagórska, organizatorka ochotniczej legji kobiet we Lwowie.

Jednocześnie nakazano jaknajszybszą organizację ochotniczej legji kobiet przy D. O. G. w Warszawie, Lublinie, Krakowie i Łodzi.

W Warszawie sformowaną już została pierwsza kompanja wartownicza i w tych dniach po złożeniu przysięgi wojskowej rozpocznie służbę. Obecnie przybyły do Łodzi delegatki wydziału O. L. K. celem zorganizowania werbunku, oraz przygotowania organizacji O. L. K. w Łodzi. Biuro werbunkowe mieści przy ul. Piotrkowskiej nr. 228.

Godziny zapisów od 9—4 po południu.

Ochotniczki wnoszą do dowództwa O. L. K. podanie o przyjęcie do szeregów, świadczące o ukończeniu 18 roku, a nie przekroczeniu 40 roku życia.

Przedstawić muszą: metrykę i paszport, pozwolenie rodziców w razie niepełnoletności, pozwolenie męża jeśli ochotniczka jest mężatką, świadectwo moralności, wystawione przez duchownego danego obrządku, organizację społeczną, albo dwie znane i wiarogodne osoby, których podpisy stwierdza rządca domu i zaopatruje pieczęcią.

Dobre świadectwa firmy z ostatnich czasów, a w braku takowego polecenie organizacji społecznej albo dwóch wiarogodnych osób (podpisy stwierdzone jak wyżej).

Świadectwo zdrowia, (podpis lekarza stwierdzony być musi przez urząd sanitarny).

Osoby nie mogące przedstawić świadectwa zdrowia poddane będą przed przyjęciem badaniu lakarskiemu na miejscu.

Ochotniczki składają piśmienne zobowiązanie do służby sześciomiesięcznej, jakoteż do pełnienia tych zadań, jakie dla O. L. K. są przewidziane.

Ochotniczki muszą wykazać umiejętność czytania i pisania.

Wszystkie świadectwa winny być zaopatrzone w odpowiednie pieczęcie.

Legjonistki otrzymają żołd, wikt, pomieszczenie w koszarach i wogóle korzystają z wszystkich tych praw, z jakich korzystają żołnierze mężczyźni.

Legjonistki pełnią służbę wartowniczą. Do walki na froncie nie są używane. Mogą być także odkomenderowane jako siły oświatowe kancelaryjne, gospodarcze i sanitarne do oddziałów i szpitali wojskowych.

Wiadomości bieżące.

—x—

Na zebraniu związku miast.

Dnia 29 wiceprezes Rady miejskiej p. Kern i prezydent Rzewski wyjeżdżają do Warszawy na mające się odbyć plenarne zebranie członków związku miast polskich. Na posiedzeniu tem będą rozpatrywane następujące sprawy: stosunek władz miejskich do skolnych rad okręgowych, ubezpieczenia miejskie, projekt ustawy o drogach publicznych, sanacja finansów miejskich, oraz obsadzenie stanowisk — dyrektora biura związku i referentów.

Łódzkie obligacje miejskie.

Z dniem wczorajszym wprowadzone zostały na giełdę nowe obligacje miejskie. Jak wiadomo, miasto nasze wypuściło 6 emisji na ryczałtową kwotę 100 miljonów marek. Pierwsza i druga emisja obligacji po 10 miljonów, cztery następne po 20 miljonów marek. Amortyzacja pierwszej emisji rozpoczyna się od 1 sierpnia r. b., druga emisja od 1 listopada 1921 r., trzecia od 1-go sierpnia 1922 r. czwarta od 1 listopada 1923 r., szósta od 1 listopada 1925 r.; piąta emisja jest krótkoterminową i całkowita spłata nastąpi 1 sierpnia 1924 roku.

Według w swoim czasie dokonanego szacunku majątku miejskiego, mianowicie 28 marca 1919 r. przez komisję radziecką, w której skład wchodzili pp. S. Klukow, S. Meisner, W. Markusfeld pod przewodnictwem dr. J. Konica, majątek miejski oszacowany był na mk. 110,697,685 f. 45.

Jeżeli zwrócimy uwagę, że od tej chwili wartość nieruchoma wzrosła, to uznać musimy, że od tej chwili, pomimo bardzo ciężkich przejść wojennych finanse naszego miasta przedstawiają się bardzo korzystnie.

Obligacje miejskie, przynoszące 6 proc. rocznie są tedy bezwzględnie papierem, jak to francuzi mawiają „najlepszego ojca rodziny" (d'un bon père de famille) i dla tego jest dla nas niezrozumiały niski kurs, gdyż tranzakcje dokonane zostały po 79 i trzy czwarte, a więc papier przedstawiający pierwszorzędną gwarancję i zupełną pewność, daje przeszło 7 proc.

O wstrzymanie awansowania urzędników.

Województwo łódzkie rozesłało do starostw, komendanta policji i komisarza rządu okólnik zawiadamiający, iż w myśl postanowienia ministerjum spraw wewnętrznych do czasu wejścia w życie ustawy o regulacji płac urzędniczych i zaliczenia dotychczasowego personelu do odpowiednich stopni służbowych wstrzymane zostaje awansowanie urzędników z dotychczasowych stanowisk na urzędy wyższe bądź w tej samej bądź w innej dykasterji oraz definitywne mianowanie urzędników pozaetatowych.

Szkoły dla dzieci zdemoralizowanych.

Na wczorajszem posiedzeniu Rada szkolna okręgowa postanowiła wystąpić do ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o otwarcie specjalnego typu szkoły dla dzieci, zdradzających złe skłonności pod względem moralnym, jako to skłonności do kradzieży, uprawiania hazardu, włóczęgostwa itp. Powzięcie tej uchwały nastąpiło na skutek składanych przez szkoły raportów i zażaleń rodziców, którzy proszą, aby zająć się takiemi dziećmi, ponieważ sami nie znają środków do poskromienia ich złych instynktów.

Ważna uchwała rady gminnej.

Rada gminna gminy Brużyca, pow. łódzkiego, mając na uwadze, że karczma w Rudzie, położona o wiorstę od Aleksandrowa, jest zupełnie zbyteczna, gdyż nie znajduje się przy trakcie dla podróżnych, że właściciel karczmy, Kuligowski, urządza ustawiczne hulanki dla nieletniej młodzieży, wskutek tem demoralizuje, że w karczmie tej zdarzały się bójki, co dało podkład do spraw sądowych, że była rada gminna, wydając w roku ubiegłym opinję o Kuligowskiej nie stwierdziła rzeczywistego jej położenia finansowego, że pierwszy mąż K., Nazdrowicz, nigdy karczmy tam nie prowadził, jednomyślnie postanowiła zamknąć wspomnianą karczmę, jako bardzo szkodliwą dla społeczeństwa i zwrócila się z prośbą o poczynienie kroków w tej sprawie w odnośnych władz.

W dniu 23 maja 1920 r. zmarł, przeżywszy lat 81

Henryk Lübeck

Obywatel m. Łomży

i pochowany został w Łodzi na cmentarzu miejscowym.

O powyższym zawiadamiają

Córka i zięć.

B. P.

SZYMON FROM

Przedsiębiorca robót brukarskich

nasz najukochańszy mąż, ojciec, szwagier i brat, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł wczoraj, dnia 28 maja r. b. przeżywszy lat 55. o czem zawiadamia zrozpaczona

Rodzina.

Kwesta plebiscytowa.

W programie gromadzenia funduszów na akcję plebiscytową Komitet Plebiscytowy w myśl uchwały walnego zebrania przedstawicieli różnych organizacji narazie miasta umieścił sprzedaż nalepek okiennych, w które bezwzględnie każdy obywatel miasta zaopatrzyć się powinien, jak również i 5 proc. opodatkowania wszystkich rachunków w restauracjach i mleczarniach z doliczeniem tegoż konsumentowi.

W tym celu odwołujemy się raz jeszcze do ogółu obywateli miasta, by w imię obowiązku narodowego współpracowali w tej tak poważnej pracy z komitetem przez ułatwianie kwestarkom i kwestarzom ich pracy.

Baczność Warmjacy!

Chwila plebiscytu bliska. Chwila ta rozstrzyga o przynależności Waszej do Polski. Polska chciałaby i te ziemie, które objęte są plebiscytem, przygarnąć do siebie i widzieć je wolnemi i szczęśliwemi.

W waszych rękach więc, Warmjacy, spoczywa los tej ziemi. Wielką agitację uprawiają niemcy, chcąc te ziemie nadal utrzymać, abyście Wy i wasze dzieci im się wysługiwali. Chcecie przynależeć do Polski, to niechaj każdy jak najspieszniej poda adres obojga płci od 20 roku, miejscowość, datę urodzenia, zawód i wyznanie mieszkających obecnie na obczyźnie lub w wolnej już Polsce celem przybycia na głosowanie.

Mieszkańcy, którzy wiecie o pobycie Waszych krewnych, lub znajomych, mieszkających na obczyźnie, ale urodzonych w powiecie olsztyńskim, lub reszelskim, podajcie nam ich adres, abyśmy i tych do głosowania zawezwać mogli.

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Maksymiljan Majewski, Olsztyn, Allenstein (Ostpr.), Bahnhofstr. 1.

Z Pogotowia Ratunkowego.

Dnia 8-go czerwca roku bieżącego, o godz. 8 wieczorem w lokalu Pogotowia (Długa 83) odbędzie się nadzwyczajne Ogólne Zebranie członków Towarzystwa doraźnej pomocy lekarskiej z porządkiem dziennym: 1) sprwozdanie za rok 1919; 2) budżet na r. 1930; 3) sprawa zmiany ustawy i związane z nią kwestje i 5) wiosek członków i Zarządu Towarzystwa

Zarząd Towarzystwa, za pośrednictwem naszego pisma, prosi członków o liczne przybycie na powyższe zebranie i zawiadamia, że w razie braku kompletu odbędzie się ono, w drugim terminie, dnia 22 czerwca r. b. o tej samej godzie i w tym samym lokalu — i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Leczenie chorych więźniów.

Wydział zdrowotności postanowił zwrócić się do dyrekcji więziennej o przeznaczenie dla chorych więźniów 25 łóżek w szpitalu św. Aleksandra pod warunkiem, że koszta utrzymania ponosić będzie sekcja więzienna przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

Tow. walki z nieuczciwością społeczną.

We czwartek, o godzinie 9-ej wieczorem w lokalu przy ul. Zielonej 15, odbyło się organizacyjne zebranie założycieli instytucji, mających na celu podjęcie walki z nieuczciwością oraz ze wszelkimi przejawami zła w naszem życiu publicznem.

Chodzi o wytępienie łapownictwa, paskarstwa, wyzysku, zwalczanie wszelkiego rodzaju nadużyć i wogóle nieuczciwego postępowania jednostek.

Godząc się w zasadzie na powołanie do życia projektowanej instytucji, zebranie po dyskusji postanowiło, aby istniała ona pod nazwą „Towarzystwo walki z nieuczciwością społeczną".

Zebrani ustalili składkę członkowską minimum na 5 mrk.

Do zarządu wybrani zostali pp. Waszkiewicz, Cynarski, Chwalbiński, Rowińska, dr. Kopciński, inżynier Rąb, wojewoda Kamieński, Berlachowa, Grabowski i Koziołkiewiczówna.

Teatr Polski.

Dziś w sobotę Teatr Polski daje po raz drugi świetną komedję J. A. Kisielewskiego „W sieci".

Na popołudniowem widowisku ukaże się ostatni raz w bieżącym sezonie wspaniałe dzieło St. Wyspiańskiego p. t. „Klątwa".

W niedzielę po połud. „Tamten" G. Zapolskiej, wieczór „W sieci" Kisielowskiego.

Co i jak kradną?

Przybyłej z Kalisza w odwiedziny do Łodzi i zamieszkałej przy ul. Cegielnianej № 4, Mali Tenenholc, skradziono z kufra garderobę i bieliznę, wartości 120,000 mk. Część skradzionych rzeczy znaleziono u stróża tego domu, Antoniego Słownickiego, którego zaaresztowano i odesłano do Urzędu śledczego.

— Schwytano na gorącym uczynku kradzieży przy ul. Brzezińskiej 20, poszukiwanego przez sąd okręgowy w Łodzi i sąd pokoju w Piotrkowie, Majlecha Osenstajna. Odstawiono go do więzienia przy ulicy Milsza.

— Z mieszkania Samuela Wajnbluma, przy ul. Północnej Nr. 6, skradziono różnych rzeczy wartości 46,000 rb.

— Z mieszkania Leokadji Kluczyńskiej, przy ul. Średniej 14, skradziono garderobę na sumę 12,000.

— Z mieszkania Zeliga Kimenblata, przy ul. Średniej 95, skradziono rzeczy wartości 15,000.

— Z mieszkania Teodory Białeckiej, przy ul. Karola, skradziono różne rzeczy, wartości 20,000 mk.

— Z mieszkania Moszka Werdegera, przy ul. Podrzecznej, skradziono różne rzeczy, wartości 10,000 m.

Handel, przemysł i finanse.

—x—

Swiatowy rynek naftowy.

Między rządem francuskim a angielskim przy współudziale przedstawicieli przemysłu i finansów toczą się obecnie rokowania w sprawie równomiernego podziału pomiędzy oba państwa nafty, eksportowanej przez anglików z Kaukazu Rokowania te prawdopodobnie uwieńczone będą pomyślnym skutkiem. Przemysłowcy francuscy zamierzają niebawem rozpocząć razem z anglikami eksploatację terenów naftowych w Małej Azji, co zwolni rynek francuski od nafty amerykańskiej i rumuńskiej. Również odbyła się niadawno konferencja francusko-angielska w sprawie podziału niemieckich statków cysternowych do przewozu nafty.

Import nafty i benzyny do Szwajcarji był podczas wojny bardzo utrudniony, tak, że kraj ten przeszedł wówczas kryzys pod tym względem. Powoli warunki zaczynają wracać do stanu normalnego, jakkolwiek dają się zauważyć dość znaczne zmiany. Podczas wojny cyfra ta znacznie spadła i dzisiaj wynosi normalne zapotrzebowanie około dwóch tys. cystern rocznie. Przypisać to należy w niemałym stopniu rozszerzaniu oświetlenia elektrycznego. Natomiast zapotrzebowanie benzyny wzmogło się znacznie i dochodzi do 8 500 cystern rocznie (przed wojną 1600 cystern). Jest ono w zależności od rozwoju aeronautyki i ruchu automobilowego. Od wybuchu wojny sprowadzano cały kontyngent nafty z Ameryki. W Szwajcarji nafta podlega monopolowi państwa. Sprawami temi kieruje „Office Federal de Alimentation, Sevice des donrees monopolissees, departament Benzin Petrole“ w Bernie. Benzyna nietylko podlega monopolowi lecz jest również kontyngentowana. Każdy konsument ma prawo otrzymać ilość benzyny stosownie do spotrzebowywanej przed wojną ilości. Sprawami handlu i kontyngentowania benzyny kieruje również wymieniony departament.

W Niemczech rozporządzeniem z 27 lutego br. przywrócono opłaty celne na produkty ropne, przywożone do Niemiec. Opłaty, które nie były pobierane od lat 6, wynoszą dziś 6 marek za 100 kg. ropy naftowej, czyli 6 fenigów od litra przy 15 stopni C. x plus różnica agja obliczona w złocie. Po uwzględnieniu agia cło od litry ropy wynosić będzie zatem około 60 fenigów. Grono niemieckich importerów produktów naftowych, przewidując wprowadzenie ceł, zastrzegło sobie w kontraktach, zawartych przed lutym b. r. z odbiorcami na dostawę ropy, ewentualne dodatkowe odszkodowanie.

Eksport produktów naftowych z Rumunji wynosił w roku ubiegłym zaledwie 38.947 ton, podczas gdy w. roku 1913 stanowił pokaźną cyfrę 1.036.446 ton, więc był prawie większy o miljon ton. Ten mały eksport tłumaczy się brakiem środków transportowykh, zniszczeniem rurociągu z Baicoi do Constanzy, który zaczął funkcjonować dopiero pod koniec 1919 r., przyczem tłoczenie odbywało się bardzo nieregularnie.

Według krajów eksport z Rumunji przedstawia się następująco: do Czecho-Słowacji wywieziono 11.370 ton, Bułgarji 9.875 ton, Turcji 8,856, Włoch 4.595, Jugosławji 2.386, Austrji 1.390, Węgier 779 i do Ukrainy 196 ton.

W środkowych Włoszech źródła tamtejsze wydały w ciągu wojny przy intensywniejszej produkcji w 1916 roku 7 tys. ton i trzymają się dotąd mniej więcej na tym samym poziomie. Ostatnie próbne wiercenia w Sycylji nie dały jeszcze poważniejszych wyników.

Produkcja krajowa nie odgrywa jednak prawie żadnej roli wobec ogólnego zapotrzebowania nafty i benzyny. Głównym dostawcą tych artykułów są Stany Zjednoczone.—Rząd włoski kupuje je przy pośrednictwie 2-ch towarz.: „Italio Americain“ i „Nafta“, a nabyty towar odsprzedaje tym firmom celem dalszej sprzedaży i rozdziału wewnętrznego, rezerwując dla siebie pewien zysk i unikając w ten sposób skomplikowanego i kosztownego aparatu podatkowego.

W Czarnogórze utworzyło holenderskie tow. naftowe syndykat do eksploatacji tamtejszych źródeł naftowych. Towarzystwo to otrzymało koncesję na eksploatację jeszcze w roku 1914, a obecnie zabiera się do intensywnej pracy, gdyż źródła obfitują w dobry i bogaty materjał.

Giełda warszawska.

Waluty i czeki.

Notowania z dnia 26 maja.

Waluty: ruble carskie po 100—241 — 240; po 500 — 249 — 250 ruble dumskie po 1000—53. 52—52.50 —, po 250 41—40.50; franki francuskie — 14.80—16; funty szt. — 732.50—; dolary Stan. Zjednoczonych — 178 — 183. — dolary kanadyjskie — 140. —; leje rumuńskie — 3.65; marki niemieckie 505 — 507.50; Czeki: na Paryż —15—15.25—15.15; na Szwajcarję —36.10—37.5;0 na Londyn 740 — 750—740;na Nowy Jork 187.—193 —180; na Berlin 510.—522.50 — 517.50.

——

Giełda łódzka.

Z dnia 28 maja 1920 r.

Ruble carskie po 500 w placeniu —, w żądaniu 245.—, w tranzakcji —; Ruble dumskie po 1000 —, 53.—, —; Franki szwajcarskie —, 37.—, Franki francuskie —, 15.— —; Funty szterlingi —, 740.—, —; Dol. Stan. Zjedn. —, 182.—, —; 5 proc. listy zastawne m. Łodzi 195.—, 200.—, —; Oblig. m. Łodzi 179.—, 181.—; Czeki na Berlin w tranzakcji 515, 513, 510, 505, 500; Marki niemieckie drobne w tranzakcji 492.50, 490. Tendencja dla walut chwiejna.

Ze świata.

——

Walka z drożyzną w Anglji.

Uświadomienie sobie zła, wynikającego z rosnącej wciąż drożyzny i poczucie konieczności walki z tem złem, przejawia się w społeczeństwie angielskiem bardzo silnie. Liczne warstwy społeczeństwa, nie wyłączając kapitalistów, współdziałają z rządem, celem zwalczenia drożyzny. Usiłowania w tym kierunku obejmują rozmaite, nieraz bardzo ciekawe projekty. Niedawno n. p. związek fabrykantów obuwia opracował plan produkcji, według którego zysk ma być w każdym razie produkcji ograniczony do pewnego maksimum. Obuwie wyprodukowane wedle tego planu, będzie różnego gatunku i różnych fasonów, a cały zysk na drodze od fabrykanta do konsumenta nie ma przekraczać 27 i pół proc. ceny detalicznej. Obuwie takie będzie stemplowane przez Związek tylko po wypełnieniu przez fabrykanta warunków umowy. W ten sposób prawdopodobnie uda się unormować rynek szewski i zapewnić konsumentom tanie i dobre obuwie, zaś wytwórcom i pośrednikom racjonalny zysk. Podobny objaw zanotować można w dziedzinie konfekcji męskiej.

Aby udostępnić szerokiej masie publiczności nabycie dobrego ubrania po cenach normalnych i zwalczyć spekulację, deputowany angielski Mallaby-Deeply zakupił całą produkcję materjałów wełnianych trzech fabryk i uruchomił w centrum Londynu składy ubrań męskich na miarę, których cena jest o połowę niższa od cen sklepowych. Jest to zatem akcja społeczna, gdyż przy powyższej cenie towar z początku, do ilości jakich 100 tys. sztuk ubrań, nie da żadnego zysku i zaledwie pokryje koszta. Dopiero dalsze ilości zaczną dawać zysk, w każdym razie jednak bardzo mały.

Kapelusz za 80,000 franków.

Ten najkosztowniejszy na świecie kapelusz ofiarowała żonie prezydnta republiki francuskiej, M-me Deschanel, hojna Ameryka. I już na bulwarach paryskich rozbrzmiewa lekka, jak piana wina szampańskiego, skrząca się dowcipem piosenka o „bibi“—tak paryżanie nazywają zdrobniale damski kapelusz—który przyjechał aż z Ameryki, by ozdobić starannie ondulowaną koafiurę eleganckiej pani prezydentowej.

„Excelsior“ zaś nie omieszkał posłać jednego ze współpracowników na interwiew do najznakomitszych paryskich modystek, jak Lewis i Georgette, aby dowiedzieć się; czy kapelusz może istotnie kosztować aż 80 tysięcy franków.

Otóż wszystkie rzeczoznawczynie orzekły, że cena najkosztowniejszego „bibi“, przybranego najwspanialszemi egretami i przepysznemi skrzydłami rajskich ptaków, nie może przewyższać 5 tysięcy franków. Kapelusz za 80 tysięcy musiałby być zrobiony ze złota lub ozdobiony drogimi kamieniami.

W każdym razie Ameryka skompromitowała się—M-me Deschanel kapelusza nie przyjęła i na bulwarach Paryża rozbrzmiewa frywolna, jak uśmiech gryzetki, piosenka z ironicznym refrenem:



Ogłoszenia drobne

A.A.A. Kupuję żakiety fokowe karakułowe, oraz różne męzkie futra. Płacę najlepsze ceny. Grosman, Piotrkowska 24. 618-30

A. Meble ze stołowego, sypialnego, salonu, szafy, otomanę, kozetkę, komodę, zegar, maszynę sprzedam. Piotrkowska 223—3 611—6

Bilard, stoły i krzesła wiedeńskie do sprzedania. Andrzeja 4, sklep komisowy. 645—3

Do sprzedania elegancka lekka bryczka, typ amerykanka, furgon piekarski i stary wolant. Aleksandrowska № 18 piwiarnia. 728—7

Do sprzedania 2 lustra. Milsza № 47, Zakład Fryzjerski. 741—3

Fortepian luksusowy, nowiutenki, (okaz wystawowy) piękna robota, śliczny ton, sprzedam. Tamże kredens. Przejazd № 40, Lipiński. 740—3

Helenówek. Przyjmę dwoje dzieci w wieku szkolnym na pensjonat. Wiadomość: Helenówek willa p. Bubansowej. 716—2

Inteligentny młodzieniec posiadający 5-cio klasowe wykształcenie i buchalterję, poszukuje odpowiedniej posady. Referencje pierwszorzędne. Łask. oferty sub „Ekoconomikus" do „Głosu". 746—2

Inteligentna panienka poszukuje nieumeblowanego pokoju przy inteligentnej rodzinie. Sub. A. K. 19—2

Kondycji na wyjazd poszukuje uczeń VIII kl. żydowskiego gimnazjum. Oferty proszę złożyć w admin. sub „Kondycja". 770—2

Kupuję meble, pianina, dywany, garoerobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, płacę najlepiej. Benedykta 19, w sklepie. 509—30

Lodownie dwie; sklepowa i pokojowa tanio do sprzedania. Orla 23, stolarnia. 655—4

Młoda inteligentka panna z wyższem wykształceniem, władająca językami polskim, niemieckim, rosyjskim i angielskim, posiadająca piękny charakter pisma, poszukuje posady biurowej: Łaskawe oferty proszę składać pod „Biuralistka". 703-3

Mleczarnia do sprzedania. Piotrkowska 137. 638—3

Meble: kompletna, sypialnia biała jasno-dębowa do sprzedania. Piotrkowska 17 II podwórze. 528—5

Młody inteligentny człowiek poszukuje umeblowanego pokoju. Oferty sub „Pokój № 8724". 724—2

Maszyna do szycia i kapa tiulowa do sprzedania. Piotrkowska 92, m. 94. 758—1

Potrzebna zdolna sklepowa do składu wędlin. Nawrot 11. 631—5

Powóz na gumowych kołach, na jednego konia, bryczka jesionowa z budką do sprzedania. Cegielniana 62. 73—3

Posady korespondentki-biuralistki poszukuje panna, (wykszt. wyższe), władająca językami: polskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim i angielskim. Of. sub „Et." do admin. „Głosu". 636—2

Pierwszorzędny buchalter-bilansista szuka w wolnych godzinach zajęcia. Oferty do adm. „Głosu" pod „Bilansista". 660—2

Rower w dobrym stanie sprzedam. — Rzgowska 63. Roman. 097—2

Rower do sprzedania. — Benedykta 10, front, III piętro, m. 29. 63—1

Podręczna potrzebna. Wólczańska 29, oficyna parter. Magazyn sukien. 783—2

Pokoju umeblowanego w śródmieściu, z osobnem wejściem poszukuję zaraz. Oferty sub „F. K." 761—3

Różne meble do sprzedania z powodu wyjazdu. Piotrkowska 292, m. 2. 766—2

Student udziela lekcji, przygotowuje do matury. Oferty: „Student" do adm. „Głosu". 43—2

Sprzedam francuski dywan, kołdry pluszowe prawie nowe. Obejrzeć można codziennie, 3—6 pp. Długa 90 m. 10. 779—3

Sklep kolonjalno-spożywczy, dobrze prosperujący, z kompletnem urządzeniem, jest razem do sprzedania. Piotrkowska 148. 752—3

Zdolne podręczne do pracowni sukien poszukiwane. Zgłaszać się ulica Przejazd № 30, lewa oficyna, III piętro, m. 14. 21—3

Zgubiono zegarek na paseczku dnia 26.V wieczorem w parku na ulicy Kilińskiego. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem, ul. Brzezińska 78, Grzelak. 8728—3

3 pokoje z kuchnią, z elektrycznością, od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Pańska 54, m. 13 99—3

Zagubione dokumenty:

Bacharjer Gabryel zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 679—3

Bergman Kiwa zgubił paszport niemiecki, wyd. w Pabjanicach. 648—3

Bajtelcwajg Majlech zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 744—3

Dubner Abram zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 64—3

Dziwolski Franc. zgubił paszport rosyjski, wydany w gm. Woźniki.

Łużewski Józef zgubił paszport niem., wydany w Łodzi, oraz paszport rosyjski, wydany w Turku. 631—3

Epstein Lucyna zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 730—3

Fliegel Abram zgubił paszport niemiecki, wyd. w Warszawie. Łódź, Cegielniana 37, kawiarnia I. Grynberg. 652—2

Felixówna Eugenja, uczenica szkoły im. Orzeszkowej, zgubiła matrykułę. 768—1

Epsztajn Izrael zgubił paszport polski, wydany w Łodzi. 767—3

Grolewski Andrzej zgubił paszport niemiecki, wyd. w pow. łódzkim, we wsi Roszki. 754—3

Gostyńska Mina zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 47—3

Gincburg Marjan zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 62—3

Gottlieb Szulim zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 671—3

Gerszt Dydje zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 89—3

Gońska Ruchla zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łęczycy. 705-3

Guterman Mojsze zgub. paszp. niemiecki, wyd. w Łodzi. 19—3

Holeman Mordka zgubił paszport niemiecki, wydany w Zakroczymie. 64-3

Hendlisz Szapsa zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 778-3

Hercberg Juda zgubił paszport niem. wydany w Łodzi. 777—3

Herszkowicz Szmul Jankel zgubił legitymację chlebową na 8 osób. 738

Koszyniewski Alfons zgubił legitymację chlebową na 7 osób. 742—1

Kon Benon zgubił legitymację chlebową na 2 osoby. 755—1

Kuperberg Boruch Michael zgubił paszport niemiecki. wydany w Łodzi. 665—3

Kiblicka Ita zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 634—3

Laks Jakób zgubił odroczenie wojskowe, wydane z P. K. U. w Łodzi. 647—3

Mendrzycki Moszek Chaim zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 8780—3

Morgenstern Lejbel zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 672—3

Magalski Władysław zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 00—1

Monzer Jan zgubił paszport. wydany w Łodzi. 682—3

Niśniewicz Boruch Pejsachow zgubił paszp. niemiecki. wyd. w Warszawie. 700—3

Pocięgiel Abram zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 677—3

Rozenzon Szmul zgubił legitymację chlebową na 7 osób. 745—1

Stejer Mojżesz Lajzer zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 756—3

Szek Perla zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 706—3

Saks Ajzyk zgubił paszport polski, wydany w Łodzi. 774—3

Sobczyk Władysława — zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 769—3

Wiślicki Jechuda Lajb zgubił paszport niemiecki, wyd. Łodzi. 772—3

Wojtas Janina zgubiła paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach. 751—3

Woźniakowski Eugeniusz zgubił paszport rosyjski, wydany w Łodzi. 85—3

Walczak Józef Aleksander zgubił paszport polski, wydany w Łodzi. Piękna 25. 660—3

Wajnstock Rachmil zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 658—3

Zdrojewicz Icek zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 632—3

Zochen Marja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 649—3

Zemek Adolf zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 92-3

Rower „Dux", prawie nowy sprzedam za 5000 Mk. Długa 27 m. 12.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 32.—. Kwartalnie Mk 96.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 8.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 40.00. Kwartalnie 120.00. Zagranicą Mk. 50.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 2.50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy. Drobne: 40 fen. za wyraz, najmniej 4.00 Mk. Poszukiwanie pracy 30 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 8.00 Mk., w tekście 10 Mk. po tekście 5.00 fen. za wiersz petit. (str. 5 szp.). Nekrologi: 3.50 Mk. za wiersz petit. (str. 5 szp.) Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 150 po tekście. Za termin. druk ogłosz. i ofiar adm. nie odpowiada

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.